



# Solidarności

## ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

PISMO ZARZĄDU REGIONU ZAGŁĘBIE MIEDZIOWE NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

# 40. rocznica

## OBWIESZCZENIE

### o wprowadzeniu stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa

Kierując się potrzebą zapewnienia wzmocnionej ochrony podstawowych interesów państwa i obywateli, w celu stworzenia warunków skutecznej ochrony spokoju, ładu i porządku publicznego oraz przywrócenia naruszonej dyscypliny społecznej, a także mając na względzie zabezpieczenie możliwości sprawnego funkcjonowania władzy i administracji państwowej oraz gospodarki narodowej – działając na podstawie art. 33 ust. 2 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – Rada Państwa wprowadziła stan wojenny.

W związku z tym podaje się do publicznej wiadomości, że na czas obowiązywania stanu wojennego w szczególności:

- 1) zakazane zostało zwolnienie i odbywanie wszelkiego rodzaju zgrupowań, pochodów i manifestacji, a także organizowanie i przeprowadzanie zbiorów publicznych oraz imprez artystycznych, rozrywkowych i sportowych bez uprzedniego uzyskania zezwolenia właściwego organu wewnętrznego państwowej, z wyjątkiem nabożeństw i obrzędów religijnych odbywających się w obrębie kościołów, kaplic i innych miejsc przeznaczonych wyłącznie do tych celów;
- 2) zakazane zostało rozpowszechnianie wszelkiego rodzaju wywleknięć, publikacji i informacji każdego rodzaju, publiczne wyrażanie opinii, krytyczności oraz zgłaszanie i publikowanie jakichkolwiek zarządzeń podległych bez sprzeciwu wykonaniu przez właściwe organy państwowe.

nowi zagrożenia dla interesów bezpieczeństwa państwa, z wyjątkiem kościołów i związków wyznaniowych.

- 4) wprowadzić cenzurę prasy, poczty, korespondencji telekomunikacyjnej oraz kontrolę nadzoru telekomunikacyjnego;
- 5) podległym posiadaczom radiowych urządzeń nadawczych i nadawczo-odbiorczych do służenia tym urządzeniom depozytowo w wskazanych miejscach;
- 6) podległym posiadaczom broni palnej krótkiej oraz broni myśliwskiej i sportowej, a także posiadaczom amunicji i materiałów wybuchowych do służenia im w wskazanych miejscach;
- 7) zakazać dokonywania zdjęć fotograficznych i filmowych, nagrywania i emisji radiowych i telewizyjnych, a także na publicznych zgrupowaniach.



# wprowadzenia stanu wojennego!

## Szkolenia

**PEZ – Sztuka negocjacji, czyli negocjacje racjonalne**



W dniach 22–23 października 2021 r. odbyła się pierwsza część szkolenia Sztuka negocjacji, czyli negocjacje racjonalne. Było to przedostatnie spotkanie w ramach projektu Podstawowe Elementy Zarządzania. Podczas szkolenia prezentowany był pogląd, że negocjacje to proces oparty na podejmowaniu decyzji, stąd dużo uwagi poświęcono stylom poznawczym i systemom wartości oraz czynnikom, które wpływają na indywidualny sposób myślenia i działania. Zaprezentowano również błędy negocjatorów w racjonalnym myśleniu, spowodowane ograniczeniami psychologicznymi oraz sposoby unikania ich. Ciąg dalszy w listopadzie. W zajęciach wzięli udział przedstawiciele: Huty Miedzi „Głogów” Oddziału KGHM Polska Miedź SA, WPEC-u w Legnicy SA, Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Głogowie i Energetyki Sp. z o.o. w Lubinie. Zajęcia przeprowadziła Ewa Kosiorowska.

**Szkolenie podstawowe na temat rozwoju NSZZ „Solidarność”**



2 listopada br. w siedzibie Regionu w Legnicy odbyło się Szkolenie podstawowe na temat rozwoju NSZZ „Solidarność”. Podczas zajęć poruszono sprawy dotyczące wpływu sposobu działania liderów na kondycję Związku, omówiono metody identyfikowania i rozwiązywania problemów pracowniczych, zastanawiano się nad czynnikami determinującymi pozycję Związku w firmie i sposobami diagnozowania przeszkód utrudniających rozwój organizacji. Na zakończenie uczestnicy poznali jedną ze strategii pozyskiwania nowych członków Związku. W zajęciach wzięli udział członkowie organizacji w: Zakładzie Hydrotechnicznym w Rudnej Oddziale KGHM Polska Miedź S.A., Poczcie Polskiej w Legnicy, Rella Investments Sp. z o.o. w Lubinie. Zajęcia przeprowadziła Ewa Kosiorowska.

# Wesołych Świąt Bożego Narodzenia



Niech blask Wigilijnej Gwiazdy rozjaśni nasze myśli nadzieją, a serca napełni Miłością, która przysłała na świat w ubóstwie Betlejemskiej Groty. Z życzeniami Bożych Łask na Święta i Nowy Rok 2022

w imieniu  
Zarządu Regionu  
Zagłębie Miedziowe  
NSZZ „Solidarność”  
Bogdan Orłowski przewodniczący

## Pomóżmy członkini Solidarności. Rodzina straciła dobytek życia

Zwracam się do Was z serdeczną prośbą o wsparcie finansowe członkini naszej Organizacji, przewodniczącej Koła Emerytów, której mieszkanie spaliło się w nocy z 9/10 października (Legnica, ul. Kosmiczna). Spłonęło z całym dobytkiem. Dwoje siedemdziesięciolatków zostało z niczym.



Prezydium Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania nr 1 w Legnicy, oprócz innych już podjętych działań, postanowiło zorganizować zbiórkę charytatywną na rzecz pogorzalców. Liczy się każda złotówka.

Wpłaty można dokonywać na konto Organizacji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania nr 1 w Legnicy, ul. Jordana 17, 59-220 Legnica. Nr konta: 66 1090 2066 0000 0001 3079 6706. W tytule przelewu proszę wpisać „darowizna dla pogorzalców”.

Pozdrawiam  
Ewa Kosiorowska, I zastępczyni przewodniczącej KM nr 1

## 10 lat pracy Regionalnego Koordynatora ds. bhp

10 lat temu, 17 października 2011 roku, Regionalnym Koordynatorem ds. bhp Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność” został Wojciech Zawadzki – inżynier ds. bhp, ZSIP w Volkswagen Motor Polska Sp. z o.o. w Polkowicach. Funkcję objął po Janie Kosowskim z PBK PeBeKa S.A., założycielu Klubu SIP i świątym Koordynatorze, po jego przejściu na emeryturę.

W ciągu tych 10 lat Wojtek Zawadzki pomagał rozwiązywać problemy związane z bhp zakładowym społecznym inspektorem pracy. Członkom Klubu SIP zorganizował wiele szkoleń, spotkań m.in. z PIP oraz przedstawicielami firm, którzy prezentowali środki ochrony osobistej. Dzięki współpracy Koordynatora z sipowcami z różnych zakładów członkom Klubu udało się zwiedzić te firmy i poznać panujące tam warunki pracy. Na spotkaniach Klubu członkowie wymieniali się swoimi doświadczeniami i aktualizowali wiedzę prawną.

Zyczymy Wojtkowi kolejnych udanych lat w pracy na rzecz Klubu SIP.



## Szkolenia

### Szkolenie Lider dialogu autonomicznego – część 2

W dniach 3–5 listopada br. w siedzibie Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność” w Legnicy odbyło się szkolenie Lider dialogu autonomicznego – część 2. Wzięli w nim udział członkowie władz wykonawczych organizacji w: PeBeCe S.A. w Lubinie, Zakładzie Hydrotechnicznym w Rudnej Oddziale – KGHM Polska Miedź S.A., Poczcie Polskiej w Legnicy i Rella Investments Sp. z o.o. w Hipermarket Bi 1 w Legnicy.

Cele warsztatów:  
– rozwinięcie umiejętności analizowania procesu komunikowania się;  
– pogłębienie wiedzy o rozwiązywaniu konfliktów;  
– zastanowienie się nad sposobami i znaczeniem przekazywania informacji członkom związku i pracownikom;  
– przypomnienie wiedzy na temat SIP i komisji bhp.  
Zajęcia przeprowadziła Ewa Kosiorowska i Paweł Chabiński.

### Klub SIP – szkolenie Pracownicze Plany Kapitałowe

17 listopada 2021 r. odbyło się spotkanie członków Klubu SIP, podczas którego trenerka Polskiego Funduszu Rozwoju Portalu PPK przybliżyła program Pracowniczych Planów Kapitałowych, przedstawiciel firmy 3M zaprezentował jej produkty, a Wojciech Zawadzki – Regionalny Koordynator ds. BHP – omówił bieżące tematy dotyczące działalności SIP. W spotkaniu Klubu uczestniczyli przedstawiciele: Energetyki Sp. z o.o. w Lubinie, PeBeKi S.A. w Lubinie, Taurona Kraków Oddział Legnica, Volkswagena Motor Polska Sp. z o.o. w Polkowicach, Sanden Manufacturing Poland Sp. z o.o. w Polkowicach, Huty Miedzi „Legnica”, Zakładów Wzbożania Rud i Zakładów Górniczych „Rudna” – Oddziałów KGHM Polska Miedź S.A.

### PEZ – Sztuka negocjacji, czyli negocjacje racjonalne część 2



Członkowie Solidarności z organizacji w: Hucie Miedzi „Głogów” Oddziału KGHM Polska Miedź SA, Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Głogowie i Energetyki Sp. z o.o. w Lubinie, w dniach 19–20 listopada br. wzięli udział w szkoleniu Sztuka negocjacji, czyli negocjacje racjonalne – część 2. Podczas zajęć przeprowadzono dwie gry: negocjacje dwustronne (w parach) i negocjacje z udziałem związków i pracodawcy. Uczestnicy przygotowali się do rozmów w oparciu o dostarczone materiały, negocjowali i analizowali negocjacje m.in. w oparciu o nagrania zrealizowane podczas gry. Zajęcia przeprowadziła Ewa Kosiorowska. Było to przedostatnie spotkanie grupy w realizowanym od września 2019 r. cyklu Podstawowe Elementy Zarządzania. Ostatnie – podsumowujące całość – odbędzie się w 17 grudnia br.

# Manifestacja w Luksemburgu

22 października br. w Luksemburgu pod siedzibą TSUE odbyła się manifestacja członków NSZZ „Solidarność” z całego kraju w proteście przeciwko wstrzymaniu wydobycia węgla w kopalni Turów. Uczestnikami demonstracji byli również członkowie Związku z Regionu Zagłębie Miedziowe.



## Jest kalendarz trójdzielny na 2022 rok



W Zarządzie Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność” oraz oddziałach Regionu już są do odbioru kalendarze trójdzielne na rok 2022.

Na przyszłorocznym kalendarzu widnieje zdjęcie z manifestacji w Lubinie w 1982 roku. W sierpniu 1982 roku w naszym Regionie miały miejsce największe manifestacje w historii. W całym kraju odbyły się one w 66 miejscowościach, z tego aż 18 na Dolnym Śląsku.

W województwie legnickim protestowano w ośmiu miastach: Chocianowice, Chojnowie, Głogowie, Jaworze, Legnicy, Lubinie, Polkowicach i Złotoryi. Najtragiczniejszy przebieg miała manifestacja w Lubinie, podczas której zastrzelono trzy osoby: Michała Adamowicza, Andrzeja Trajkowskiego i Mieczysława Pożniaka.

Zdjęcie wykorzystane w kalendarzu jest autorstwa Krzysztofa Raczkowiaka.



## Zmarł Marek Chuchła były działacz Solidarności

Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł Chuchła Marek, doktor nauk medycznych, specjalista chirurg, urolog, wieloletni kierownik przychodni Miedziowego Centrum Zdrowia w Legnicy. W latach dziewięćdziesiątych przewodniczący Regionalnej Sekcji Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność”.

Marek Chuchła w kwietniu trafił do szpitala w wyniku powikłań pocovidowych. Przez kilka miesięcy lekarze walczyli o jego życie. Zmarł w środę 20 października w Wielospecjalistycznym Szpitalu SPZOZ w Nowej Soli.

Marek Chuchła był znanym i cenionym lekarzem. Przez wiele lat był szefem przychodni Miedziowego Centrum Zdrowia w Legnicy. Pod jego kierownictwem dokładnie 8 lat temu placówka spod huty przeniosła się do nowo wybudowanego budynku przy ulicy Okrzei.

Marek Chuchła prowadził też prywatną praktykę lekarską w Polsce i na wyspach brytyjskich. Prywatnie był mężem dermatolog Ewy Iwan-Chuchli, ojcem Katarzyny.

# Strajk w Rudnej...

(...) Pomijam wydarzenia, które miały miejsce między sierpniem 1980 r. a grudniem 1981 r., ale ważna była uchwała radomska, z listopada 1981 r., która mówiła, że w chwili ogłoszenia strajku generalnego komisje zakładowe NSZZ „Solidarność” przekształcają się w Komitety Strajkowe (KS). Władza komunistyczna coś szykowała, bo w listopadzie w KGHM, pojawiły się talony na samochody dla górników, pierwsza próba podziału załogi.

## Początek strajku na Rudnej Zachodniej

14 grudnia 1981 r. o godz. 14.00 dotarłem na Rudną Zachodnią, gdzie pracowałem w Zakładzie Robót Górniczych [w Lubinie – ŁS] jako górnik operator maszyn górniczych, a także byłem członkiem Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w ZRG i pełniłem funkcję rejonowego przewodniczącego związku. Po wejściu na łazińnię spotkałem kolegów z pierwszej zmiany - część była po pracy, a część nie zjechała na dół do pracy. Pierwszą rozmowę odbyłem z kolegami Kazimierzem Jaworskim, Zbyszkim Cetnarskim, Kazimierzem Jęcką, Andrzejem Grucelą, Janem Głębowskim, i innymi którzy byli w łazińni górniczej. Przebywali tam również pracownicy innych firm podwykonawczych. Łazińnia nr A była przeznaczona wyłącznie dla pracowników firm wewnętrznych, pracujących na rzecz ZG „Rudna”. Koledzy wspomnieli też, że w pokoju nr 31 tworzył się KS. Rozmowa przekształcała się w bardzo burzliwą dyskusję na temat wprowadzonego stanu wojennego. Ludzie chcieli zaprotestować przeciwko zaistniałej sytuacji w kraju i aresztowaniom działaczy „Solidarności”. Tymczasem na Rudnej Zachodniej było widać oznak przygotowań do strajku. Sprawę utrudniała sytuacja lokalsowa na Rudnej Zachodniej. Nie było cechowni, ani pomieszczenia w którym mogła się zebrać większa liczba osób, więc obecni a Szybie Zachodnim przebywali w łazińniach. Zostałem zobowiązany przez kolegów do podjęcia konkretnych działań - albo organizujemy strajk, albo wracamy do domów.

Udając się do sali nr 31 sądziłem, że KS został już powołany, a tymczasem wchodząc tam zastałem wiele dyskutujących osób, wśród których pamiętam byli Andrzej Kowszyn, Zygmunt Zablotny, Henryk Zawislak, Andrzej Gustaw, Władysław Superson, Mirosław Gojdz, Stanisław Jochański z ZG „Sierosowice”, Henryk Kolasa, Krzysztof Malicki i inni (jeszcze około 10-15

osób), których nazwisk wtedy nie znałem. Górnicy z pierwszej zmiany poinformowali, że na dole ktoś z Rudnej Głównej jeździł i ogłaszał strajk okupacyjny. Nikt wtedy nie wiedział, że był to Witold Majewski z KS Rudna Główna. Podczas tych rozmów padały różne scenariusze dalszego rozwoju wypadków, począwszy od ataku Sowietów stacjonujących w Legnicy, po troszkę o rodziny osób z KS co sprawało, że atmosfera robiła się niepokojąca. Wszyscy dyskutowali, jak się zachować, każdy z obecnych miał swoją wersję i wszystkie pesymistyczne, począwszy od wywózki w nieznaną, a na aresztowaniach kończąc.

W tym czasie dozór kopalni, który pozostał z pierwszej zmiany, wysyłał górników do pracy. Chodzili po łazińni i imiennie wyznaczali ludzi. Wówczas nie było jeszcze ukończonego KS na Rudnej Zachodniej, więc każdy wywołany nie miał odwagi odmówić pracy. Pomimo chęci protestu wiedzieliśmy, że przyjdzie czas na „normalną” pracę. Dozór co miesiąc dzielił premią, a wszyscy pracowali za placę. Były więc obawy – wykonywać polecenia czy nie wykonywać? Inaczej byłoby gdyby istniała kierownicza grupa, przedstawicielstwa „Solidarności”. Tymczasem na Rudnej Zachodniej było widać oznak przygotowań do strajku. Sprawę utrudniała sytuacja lokalsowa na Rudnej Zachodniej. Nie było cechowni, ani pomieszczenia w którym mogła się zebrać większa liczba osób, więc obecni a Szybie Zachodnim przebywali w łazińniach. Zostałem zobowiązany przez kolegów do podjęcia konkretnych działań - albo organizujemy strajk, albo wracamy do domów.

na kopalnię, uruchomimy kuchnię z możliwością opuszczenia kopalni dla osób z obsługi. Wtedy prawdopodobnie Andrzej Gustaw stwierdził, że skoro wiem co robić, to powinienem być szefem. Dalej zaproponowałem, aby ścisły KS składał się z jak najmniejszej liczby osób. Atmosfera była napięta i niepokojąca, po pracownikach strajku bez liku, a w większym gronie trudno byłoby wypracować jakąś decyzję, którą niejednokrotnie trzeba było podejmować w kilka minut.

Moją propozycję zgodnie przyjęto i w skład ścisłego Komitetu weszli Andrzej Kowszyn, Zygmunt Zablotny, Edward Patrzalek (jego nazwisko poznałem dopiero na ławie oskarżonych) i Stanisław Jochański (którego znałem wcześniej, bo pracowaliśmy razem w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycyjnego przy KGHM – to pierwotna nazwa ZRG – razem z Zygmuntem Zablotnym i Henrykiem Kolasą). Większość czasu spędzaliśmy w siedzibie KS w sali nr 31. Mirosław Gojdz otrzymał zadanie organizacji straży strajkowej, więc nie miał potrzeby przebywać z nami, a organizował straż już bezpośrednio w łazińniach i doglądał posterunków rozstawionych po kopalni. Henryk Kolasa zajmował się przekazywaniem zweryfikowanych informacji o stanie wyrobisk kopalnianych. Na podstawie jego opinii podejmowane były konieczne decyzje. Obaj przebywając bezpośrednio w łazińniach stale prowadzili rozmowy z załogą, Gojdz zwłaszcza z osobami pełniącymi służbę w straży strajkowej, a Kolasa z górnikami, którzy byli na dole, oceniali stan wyrobisk i sugerowali podejmowanie koniecznych decyzji. Henryk Kolasa i Mirek Gojdz przebywając na ogół poza siedzibą KS na Rudnej Zachodniej wszystkie decyzje podejmowali w jego imieniu KS. Obaj byli jednak członkami naszego KS.

Żeby możliwe było sprawne przeprowadzenie całej akcji strajkowej do pomocy włączali się inni koledzy, którzy na bieżąco informowali KS o wydarzeniach, sytu-



acji w kopalni i nastrojach ludzi. Z ZGR byli to Henryk Zawislak, Władysław Superson, Władysław Grodzki, Józef Kowalik, Adam Zelechowicz, Adam Mickiewicz, Kazimierz Jaworski. Do obowiązków Andrzeja Kowszyna i Mirosława Gojdzia należało ustawienie posterunków straży strajkowej na terenie całej kopalni oraz dopilnowanie, aby „strażnicy” mieli czas na odpoczynek. Mirosław Gojdz zajmował się strażą strajkową na powierzchni. Pod ziemią strażnicy strajkowej dyżurowali w miejscach, w których gromadzone były maszyny górnicze, znajdowały się rozdzielnie elektryczne i komory naprawcze maszyn, magazyn

## Relacje Komitetu Strajkowego z dozorem i utrzymanie kopalni

Jednocześnie napływały do nas informacje, że dozór wymuszał świadczenie pracy na dole kopalni (tutaj pojawił się kolosalny nacisk dozoru). W tamtym czasie eksploatacja była prowadzona z wymuszonym zawalem stropu. Dozór

twierdził, że trzeba było prowadzić roboty zawalowe, bo wstrzymanie tych robót grozi niekontrolowanym zawalem. Po konsultacjach z pracownikami oddziałów górniczych, a w KS mieliśmy dwóch doświadczonych górników (Henryka Kolasę, górnika strzałowego z Oddziału G13 oraz Zygmunta Zablotnego instruktora strzałowego, wydawcę materiałów wybuchowych) uzgodniliśmy, że na dół będzie zjeżdżać określona liczba osób tylko na podstawie przepustek wystawionych przez KS. Mając w swoim składzie takich fachowców mogliśmy prowadzić z dozorem dyskusje na temat liczby osób wysyłanych do pracy pod

ziemią. Trudno to nazwać dyskusją... to było raczej wywieranie presji, zastraszanie, że będziemy odpowiadać za sabotaż, działanie na szkodę zakładu. Wszystko to działo się w nocy z poniedziałku na wtorek, tj. z 14 na 15 grudnia. W tym czasie na dole przebywali górnicy wyznaczeni przez dozór. W KS dyskutowaliśmy jaką przyjąć strategię działania.

Rano 15 grudnia, po wyjeździe górników z dołu otrzymaliśmy aktualne informacje o stanie oddziałów wydobywczych. Mie-

żadne słowa nie oddadzą, z jakim poświęceniem ludzie podchodzili do tego strajku. Każdy górnik, który przepracował zmianę na dole mógł swobodnie, bez uwag kolegów opuścić kopalnię, aby odpocząć w domu, lecz oni zostawali z nami.

W KS decyzje były podejmowane kolegiąlnie. W sprawach, w których trudno było uzgodnić wspólne stanowisko, decyzję podejmował przewodniczący. Podczas dyskusji z dozorem, bardzo mocno było podkreślane, że osoba pracująca w firmie podwykonawczej szefuje Komitetowi. W pierwszych dniach strajku było to korzystne dla kolegów z ZG „Rudna”, bo dla ich dozoru byłem obcy i nie mogli na mnie wywierać służbowego nacisku. Członkowie KS czasami mogli powiedzieć, że przewodniczący nie zgadza się na wydanie większej liczby przepustek. Gdy dochodziło do takiej sytuacji, ludzi z dozoru doprowadzało to do wściekłości. Problemy z dozorem trwały do środy 16 grudnia. Wtedy chyba do nich dotarło, że ten strajk toczy się pod dyktando załogi.

Pozostałe sprawy związane z pracą na dole toczyły się bardzo spokojnie. Odwodnienie kopalni nie biegło bez zakłóceń, sprawy elektryczne pilnowali elektrycy. Zresztą sami wskazywali KS, jakie trzeba podjąć kroki, aby urządzenia elektryczne utrzymać w ciągłej sprawności. Skład materiałów wybuchowych był najważniejszym magazynem w kopalni. Tym tematem zajął się Zygmunt Zablotny, wydawca materiałów wybuchowych na Rudnej Zachodniej. Zorganizował ludzi z uprawnieniami do przebywania w składzie materiałów wybuchowych oraz ich wydawania. Kontakt z materiałami wybuchowymi był kontrolowany. W czasie strajku zdarzały się zalecenia, żeby osoby pilnujące składu materiałów wybuchowych mogły ładunki wydawać uprawnionym górnikom (chyba bez pismennego wniosku), ale na pewno za wiedzą i zgodą KS w celu wykonania niezbędnych prac.

## Na strajku

Również w poniedziałek nasze służby porządkowe zaczęły działać, bo zawodowa straż przemysłowa bardzo sprawnie usunęła się z oczu strajkujących, a trzeba było dodać, że byli wyposażeni w broń palną i nikomu nie przyszło do głowy „z korzyści dla strajkujących”, aby tę broń pozyskać. Poza tym wśród załogi przeprowadziliśmy referendum. Uczestnicy protestu mieli odpowiedzieć na dwa pytania: czy strajkujemy i w jakiej formie? Decyzja zapadła – strajk okupacyjny. Nie zgłosiliśmy żad-

nych nowych postulatów, oprócz tych powtarzanych: zniesienie stanu wojennego, uwolnienie Lecha Wałęsy i całej Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, gwarancji nierepresjonowania uczestników strajku. Jak pamiętam, u nas na Rudnej Zachodniej nie było transparentu z postulatami. Nad głównym wejściem był tylko transparent z napisem „STRAJK”.

Zaczęły się też inne kłopoty. Górników, którzy rezygnowali ze strajku, straż porządkowa nie chciała wypuścić. Musieli interweniować członkowie KS. O tym o czym nie pomyślał KS pomyśleli pracownicy – znalazły się opaski biało-czerwone, dla członków KS pieczętąki z gumki myszki z napisem w skrócie „KS RZ”, papier. Generalnie nie robiliśmy notatek z dyskusji członków KS. Zapisywano tylko nazwiska osób zjeżdżających na dół, ale potem (po wyjeździe na górę) były systematycznie niszczone. Uważaliśmy, że jeśli ktoś chciał opuścić zakład, dla obu stron byłoby lepiej, jak takiej osoby nie będzie na terenie kopalni. Z inicjatywy pracowników zostały zabezpieczone wejścia do zakładu. Wtedy w zakładach przemysłowych większość drzwi i okien robiono z metalowych profili i szkła, więc nie było problemu z zaspawaniem tych otworów przy użyciu kotew.

Straż strajkowa miała również za zadanie zabezpieczyć cały teren kopalni. Na terenie Rudnej Zachodniej pracowali robotnicy pięciu firm inwestycyjno-wykonawczych i każdy zakład miał na powierzchni swoje składy, magazyny, które trzeba było również zabezpieczyć i pilnować. Nie wiem kto dokładnie wykonywał te zadania. Obserwację prowadziliśmy z dwóch powodów: po pierwsze z obawy przed kradzieżami z zewnątrz lub jakiejś prowokacji, a po drugie miało to związek z zapewnieniem bezpieczeństwa strajkujących. Chodziło o to, aby milicja lub wojsko nie weszło na teren zakładu bez wiedzy strajkujących. Więcej na ten temat mogą wiedzieć Mirek Gojdz i Andrzej Kowszyn.

W trakcie strajku do wejścia głównego na teren Rudnej Zachodniej zaczęli przychodzić ludzie z Polkowic nie będący pracownikami, przeważnie kobiety i młodzież. Przyniesli żywność na pościel i większą liczbę ludzi mających dostęp do tego materiału, stwarzały możliwość pozyskania go, oczywiście wbrew przepisom. Ówczesną postawę Edwarda Patrzalka obecnie trudno jest mi ocenić. Był bardzo aktywny, ciągle w ruchu. Moim zdaniem dostęp do telefonów był nieograniczony i koledzy chętnie z nich korzystali. Był swobodny przepływ infor-

macji wewnętrznej, trudnej do zweryfikowania i potwierdzenia. Dotrwaliśmy do wtorku.

Rano we wtorek powtórka z dozorem o liczbę pracowników zjeżdżających na dół, i presja na przerwanie strajku. Tego dnia była zima w pełni. Autobusy się spóźniały, docierali jeszcze kolejni górnicy, którzy w poniedziałek nie mogli dotrzeć do Rudnej. Mam kolegę Józefa Kowalika, który dojeżdżał do pracy z innymi górnikami z Zar. Przyjechał na kopalnię by dołączyć do strajkujących kolegów. We wtorek na trzeciej zmianie, tj. około godziny 22.00, więc po zmaganiach z dozorem, przed północą mojej pochodziło po terenie kopalni i przekonać się jakie było zachowanie załogi oraz sprawdzić gdzie zostały rozmieszczone posterunki straży strajkowej.

Na największej łazińni nr A pracownicy oddziału łączności utworzyli, można powiedzieć, centrum informacyjne. Były radia z głośnikami, mikrofony, wzmacniacze, prowadzili nasłuch radiowy polskojęzycznych rozgłośni z Londynu i Radia Wolna Europa. Wtedy jedyną miarodajną informację, których odbiór był bardzo mocno zakłócany przez komunistyczne zagłuszarki. Jedną z nich była w Szczawnie Zdroju koło Wałbrzcha, więc niektóre komunikaty trzeba było słuchać kilkakrotnie zanim się udało zrozumieć cały wątek.

W kuchni pracowali „kucharze”, czyli osoby które podczas zasadniczej służby wojoskowej były kucharzami. Przygotowywali czarną kawę typu „turek”, herbatę miętową oraz podgrzewali mleko, które otrzymaliśmy w poniedziałek rano. Wtedy nikomu nie przyszło do głowy, że pomagali nam rolnicy z Solidarności Rolniczej. We wtorek wieczorem przyjechali rolnicy. Przywieźli ziemniaki i mięso z ubitej świni. Wydarzenie wzbudziło euforię wśród strajkujących. Po tej dostawie w kuchni została ugotowana zupa z tych produktów. Na Rudną Zachodnią dotarł również transport konserw, ale o tym wiem od Zygmunta Zablotnego. W godzinach popołudniowych Władek Grodzki z pomocą innych osób zorganizował pod obrazem Papięca Jana Pawła II modlitwę i różaniec.

Wieczorem przyjechał dyrektor ZRG Zdzisław Wałaszek wraz z Panem Szablą dyrektorem ZG „Sierosowice”, ale nie zostali wysłuszeni na zakład. Nie wiem skąd dyrektor Wałaszek wiedział, że jestem w KS, ale poprosił o kontakt ze mną. Wyszędłem przed bramę. Obaj nakłaniali mnie, abym opuścił zakład. Pewnie sądzili, że mogłem mieć taki wpływ na strajk, że gdyby mnie

zabrakło, to protest się skończy. Zaproponowałem obu dyrektorom, aby weszli ze mną na teren kopalni i sami przekonali załogę do swoich racji. Skorzystał tylko dyrektor Zdzisław Wałaszek. Weszliśmy na teren zakładu, do tej łazińni z mikrofonem. Powiedział co chciał, próbując przekonać załogę do przerwania strajku. Reakcją była do przewidzenia - górnicy wygwizdali i wysmiali dyrektora. Wyszliśmy na zewnątrz i ponownie namawiali mnie, abym opuścił strajk, ostrzegając czy grozić? bezpieczeństwem mojej rodziny.

W czasie rozmowy podkreślał żebym się mocno zastanowił nad dalszym udziałem w strajku. Okazało się, że miał o mnie pewną wiedzę, ponieważ przypominał mi, że żona była w 4 miesiącu ciąży, a córka miała 5 lat. Dało mi to do myślenia... Z jednej strony zacząłem obawiać się o los najbliższych, ale z drugiej pamiętałem przecie, że decyzja o przystąpieniu do strajku i kierowanie nim była konsekwencją mojej wcześniejszej działalności w NSZZ „Solidarność”. Oczywiście wróciłem na strajk. Rozmowa z dyrektorem ZRG uswiadomiła mi wtedy, że wie on o mojej roli na strajku. Pomyślałem wtedy, że nawet jak bym zrezygnował we wtorek, to pewnie niewiele by to zmieniło później. Przystępując do strajku złamałem przepisy o stanie wojennym! Byłem przygotowany na konsekwencje.

We wtorek dotarły też informacje o brutalnej pacyfikacji mniejszych zakładów i ZG „Polkowice”. Część załogi z kopalni „Polkowice” dołem przeszła do nas na Rudną Zachodnią, a potem część z nich na własną prośbę została przetransportowana na Rudną Główną. Nie mam wiedzy o powodach takiej decyzji. W tym miejscu trzeba wyjaśnić, że kopalnia podzielona jest na oddziały, a jednym z nich był tak zwany oddział drogowy, który między innymi zapewniał transport ludzi i materiałów na każdym szczybie. Pracowały tam osoby z odpowiednimi uprawnieniami do przewozu górników i oni zorganizowali transport również księży, którzy przyjechali na kopalnię. Na wieść o brutalnych pacyfikacjach zapanowała trudna do opowania złość pracowników. Zaczęli się zbierać w przemy i łańcuchy. Nie umiem stwierdzić dzisiaj czy te działania miały miejsce po wiadomości ze Śląska o zabicu górników z kopalni Wujek, czy przed. W każdym razie ta tragiczna wiadomość tylko spotęgowała wściekłość załogi, ale również konsternację, co robić dalej, jak się zachować? Wszyscy patrzyli na KS, a my tak samo jak wszyscy byliśmy wystraszeni. Doszliśmy do wniosku, że będzie

my stawić bierny opór, bez użycia jakichkolwiek przedmiotów. Całą noc trwało przekonywanie szczególnie młodych chłopaków, choć sami wtedy byliśmy młodzi, by odrzucili wszystkie przedmioty.

Trudno ustalić czy informacje na temat zaminowywania kopalni i wyszły z Rudnej Głównej, czy z Rudnej Zachodniej, niemniej w kontaktach telefonicznych kwestia ta była za każdym razem poruszana. Mówiliśmy, że został użyty materiał wybuchowy do zaminowania bram i drzwi. Niekiedy wspomiano nawet które poszczególne fragmenty ogrodzeń, bram i wejść. Koledzy z służby porządkowej zauważyli pierwsze pojazdy poruszające się drogą od Głogowa w kierunku Polkowic. Obserwację terenu wokół kopalni prowadziliśmy z wieży szybowej, do której prawo wstępu mieli tylko pracownicy oddziału szybowego. Po tych zdarzeniach nastąpiła burzliwa dyskusja w KS w obecności innych osób na temat dalszego prowadzenia strajku. Noc z 15 na 16 grudnia przebiegła bez znaczących zdarzeń, które miałyby wpływ na strajk.

#### Ostatni dzień strajku

Od środy atmosfera stawała się bardziej nerwowa. Pojazdy wojskowe tak się przemieszczały i w zmiennej liczbie, żebyśmy mogli je widzieć. Sprawiały wrażenie, jakby było ich bardzo dużo.

Zastanawialiśmy się wtedy, który szyb zostanie pierwszy zaatakowany. Po tych obserwacjach wśród części załogi zrodziła się myśl, aby zjechać pod ziemię i tam kontynuować strajk. W środę 16 grudnia w godzinach około południowych, chyba Zygmunt Zablonty wchodząc do sali nr 31, oznajmił KS, że górnicy chcieli zjechać na dół. Dla członków KS było to duże zaskoczenie, zrobił się ogromny chaos. Do dziś nie jestem w stanie wskazać osoby, która interweniowała u dyżurnego dyspozytora mocy, by wyłączył zasilanie maszyny wyciągowej. Zjazd na dół został zablokowany. Po bardzo burzliwej dyskusji w sali 31, postanowiliśmy przenieść siedzibę KS bliżej szybu. Zaproponowałem pomieszczenia mojej firmy, tj. pokoje kierownika robót górniczych ZRG, ponieważ znajdowały się przy samej służbie wentylacyjnej, przed wejściem na nadszybie, skąd wsiadało się do klatki [windy]. Biuro to składało się z dwóch niewielkich pomieszczeń - pierwsze około 30 m<sup>2</sup>, za nim następne około 18 m<sup>2</sup>. W pierwszym ulokowaliśmy KS, a do mniejszego został przeniesiony gabinet pielęgniarski z parteru na piętro. Ja byłem przeciwny prowadzeniu strajku pod ziemią, ale nie dlate-

go aby osłabić strajk, tylko z powodów czysto organizacyjnych. Przy tym wariancie protestu nie było przecież na dole wyznaczonych punktów przeznaczonych do przebywania załogi, nie omówiono sprawy zaopatrzenia w jedzenie, wodę, sposobu komunikacji z powierzchni oraz wielu innych tematów, które wiążą się z pobytem pod ziemią. Po tym zdarzeniu moja rola jako nieformalnego przewodniczącego protestu zosta-

tego budynku. Wszędzie przebywali strajkujący górnicy, aby pokazać jak było nas wielu. Po dotarciu do siedziby KS okazało się, że w środku było wielu chętnych do przysłuchiwania się rozmowie, ale kilka osób musiało wyjść. Ja nie wszedłem do środka, bo wiedziałem jaka będzie odpowiedź KS. Rozmowy trwały może 10 minut, nie dłużej. Po wyjściu z siedziby KS, oficer chciał coś powiedzieć i w tym momencie cała zało-

Rudną Zachodnią. Przez całą noc prowadziliśmy obserwację co się dzieje w pobliżu kopalni.

#### Pacyfikacja

Wcześniej rano w czwartek otrzymaliśmy z Rudnej Głównej informacje, że u nich rozpoczął się atak ZOMO. Zaczęliśmy przygotowania do starcia z ZOMO. Podjęto decyzję, że w krytycznym momencie wszyscy zgromadzimy się w dwóch łazniach B i C, które

i od zewnątrz. Przez te szyby, które zostały wybite, ZOMO próbowało wstrzelić granaty z gazem do łazni. W każdej łazni były zamontowane hydranty przeciwpożarowe, po zgromadzeniu ludzi w tych łazniach, hydranty zostały otwarte i tą wodą pod ciśnieniem te granaty z gazem były wypłukiwane na główny korytarz, a prąd powietrza który był skierowany do szybu R-3 zabierał te gazy. Tymi prądnicami operowali ludzie z ZG „Sieroszowice”. Ta walka trwała około 1,5 godziny. W tym czasie musieli wywalić jakieś drzwi, bo weszli na korytarz koło łazni B. Na tym korytarzu był świetlik z luksferów, o którym zapomnieliśmy i w tym świetliku wybili otwór i przez niego wrzucili gaz raniąc kilka osób. Ja byłem w łazni C przy hydrancie i jak został podany komunikat, że opuszczamy łaznię to właśnie pojawiła się informacja o tym, że do łazni B został wrzucony gaz. Wtedy przestaliśmy już używać wody z hydrantu.

Po wyjściu z łazni na plac, zapanowało wielkie zamieszanie. Z przodu byliśmy zablokowani przez ustawionych żołnierzy, a od tyłu napierało na nas ZOMO. W tym momencie jeden z księży zaczął interweniować u jakiegoś oficera, by można było uformować kolumny. Wkrótce została podana informacja, że udajemy się kolumną do Polkowic i zbieramy się pod kościołem.

Na Rudnej Zachodniej podczas pacyfikacji było dwóch księży. Jeden przebywał w łazni B, drugi w łazni C. Pamiętam, że gdy ogłoszono, że opuszczamy łaznię C, obecny z nami ksiądz próbował zaapelować o spokojne opuszczenie łazni, ale został bardzo obrażony przez kilku górników, którzy uważali, że za wcześnie opuszczaliśmy kopalnię. Ustawiono nas chyba w szóstki. Od czoła stali żołnierze z karabinami z założonymi bagnietami opuszczonymi ostrzami w naszym kierunku. Byłem w pierwszym szeregu, z różnych przyczyn. Podczas wychodzenia z łazni w takim ścisłu, usłyszałem anonimowe głosy, że członkowie KS powinni być na czele i dalej prowadzić tę kolumnę. Poczulem się do tego, aby dalej być na przodzie, a że nie byłem sam to nie odbierałem tych wypowiedzi jako złych intencji. Po sformułowaniu kolumny siły wojska i ZOMO skierowały nas w kierunku miasta Polkowice. Odległość szybu od pierwszych domów to około 800 m. Po obu stronach tej drogi stali zomowcy z tarczami, a około 2 m za nimi drugi szpalier, ale mieszkańcy Polkowic. Zomowcy wymuszając marsz w kierunku miasta całej załogi z Rudnej Zachodniej, pewnie mie-

li inne zamiary, ale po wiadomościach o pacyfikacji Rudnej Głównej i w jaki sposób potraktowano tamtych ludzi mieszkańcy Polkowic przyszli nas chronić, choć pewnie do końca nie wiedzieli jak wielką rzecz wtedy zrobili. Podczas tego przemarszu cywile intonowali hymn państwowy, bili brawo i wykazywali wielką euforię. To zachowanie mieszkańców uchroniło nas przed jakimiś represjami ze strony sił milicyjnych.

Pod polkowickim kościołem było bardzo wielu ludzi, bo oprócz górników z Rudnej Głównej dołączyliśmy my z Rudnej Zachodniej, więc było spore zamieszanie. W Polkowicach mieszkali moi rodzice oraz teściowie. Mieszkali przy pętli, tzw. czerwonych autobusach. Była to komunikacja miejska między Legnicą a Polkowicami, więc udałem do rodziców, a następnie do domu do Lubina. Podczas wychodzenia z szybu Rudna Zachodnia nie umiem stwierdzić, ale pewnie ks. Zbigniew Dolhań podał informację, że udajemy się do kościoła w rynku w Polkowicach. Było to około godziny 16.00. Tak, więc skończyła się moja druga zmiana w dniu 17 grudnia 1981 r., która zaczęła się w poniedziałek 14 grudnia.

#### Aresztowanie

Strajk się skończył, a zaczął się kolejny okres. Każdy zakład na mocy dekretu został zmilitaryzowany oraz zostali wprowadzeni komisarze wojskowi. W przedsiębiorstwach przeprowadzono weryfikację zatrudnienia. Ja zostałem zwolniony z pracy na mocy tego dekretu. Przez sobotę i niedzielę wraz z żoną oswajaliśmy się z trudną sytuacją w jakiej się znaleźliśmy. W poniedziałek żona poszła do pracy, a ja zaprosiłem córkę do przedszkola. Po powrocie do domu zaczęłam się zastanawiać co dalej? Postanowiłem kogoś się poradzić, więc udałem się do kolegi Henryka Kuczynskiego, który mieszkał w pobliżu. Po wyjściu z bloku, w którym mieszkałem, podeszło do mnie dwóch panów. Powiedzieli, że są z milicji, zabrali mnie do samochodu i pojechaliśmy na komisariat w Lubinie. Tam pani prokurator Molenda poinformowała mnie, że dyrektor naczelny ZG „Rudna” Andrzej Januchta złożył wniosek o ustalenie winnych sabotażu na terenie kopalni i poniesionych strat podczas wyprowadzania załogi z terenu kopalni, podała nawet kwotę na jaką dyrektor Januchta oszacował te straty. Na podstawie tego wniosku zostałem aresztowany. Zaczął się kolejny rozdział życia.

#### Sondaż CBOS: Prawie połowa Polaków pozytywnie ocenia związki zawodowe

46 proc. Polaków ocenia pozytywnie działalność związków zawodowych w Polsce, z kolei tylko 18 proc. badanych odnosi się do niej krytycznie – wynika z badania CBOS.

Według badania prawie 6 proc. Polaków deklaruje członkostwo w związkach zawodowych, co stanowi mniej więcej jedną dziesiątą pracowników najemnych (10,5 proc.). Większość ankietowanych należy do związków wchodzących w skład dużych organizacji – NSZZ „Solidarność”, Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych i Forum Związków Zawodowych. Rzadziej są członkami innych związków. CBOS wskazuje, że do związków zawodowych częściej należą kobiety (13 proc.) niż mężczyźni (9 proc.). Przynależność związkową nieco częściej deklarują pracownicy starsi niż młodszy.

Autorzy badania podkreślają, że poprawił się też odbiór działalności związków zawodowych w Polsce. Prawie połowa ankietowanych (46 proc.) postrzega ją jako korzystną dla kraju – to wzrost o 8 pkt proc. w porównaniu z badaniem z 2019 r. Z kolei prawie jedna piąta (18 proc.) ocenia negatywnie działalność związków zawodowych – spadek o 3 pkt proc. CBOS zaznacza, że wpływ działalności związków zawodowych na sytuację w kraju bardziej przychylnie postrzegają najmłodszy respondent, mieszkańcy małych miast (poniżej 20 tys. mieszkańców), a także pracujący w instytucjach publicznych i przedsiębiorstwach państwowych, technicy, średni personel i robotnicy.

Role związków zawodowych w największym stopniu doceniają zwolennicy PIS i jego koalicjantów. Wyborcy KO odnoszą się do niej krytycznie. W ostatnich dwóch latach poprawiły się oceny efektywności związków zawodowych w zakresie obrony praw pracowniczych. Prawie jedna trzecia Polaków (32 proc. – wzrost o 5 pkt proc.) twierdzi, że związki zawodowe skutecznie bronią interesów pracowniczych.

Marcin Koziestański Tysol, Źródło: wnp.pl



# Protest w MOPS.

## Pracownicy oddają krew lub idą na urlopy

– Pracownicy zamiast pójść do pracy stawili się w punkcie krwiodawstwa. Oddać krew przyszło blisko pięćdziesiąt osób. Jeżeli chodzi o pozostałych pracowników, to z naszych danych wynika, że w pracy nie ma ponad 200 osób. W Dziale Pracy Socjalnej nie ma żadnego pracownika, tak samo wygląda sytuacja w Dziale Dodatków Mieszkaniowych i Dziale Świadczeń Rodzinnych.



W Schronisku dla Bezdomnych i w Punkcie dla Matki z Dzieckiem również nie ma pracowników, tam jest tylko kierownik. Kolejne działy, które nie funkcjonują to: Ośrodek Pomocy Terapeutycznej dla Dzieci, Zespół Pieczy Zastępczej, a także Zespół Interwencji Kryzysowej. Psychologowie także nie stawili się dzisiaj w pracy. Jeżeli chodzi o żłobki to mniej

więcej jest połowa stanu, dlatego funkcjonowanie żłobków jest utrudnione. Wielu rodziców wiedząc o protestie nie przyprowadziło dzieci do żłobków. W Klubie Seniora i w Domu Dniennego Pobytu zamknięta jest stołówka, wydawana jest tylko zupa na wynos – mówi Aneta Mazur przewodnicząca Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” w MOPS w Legnicy.



## Górnicy i hutnicy w obronie Hutmenu

Wrocławski Hutmen to zakład o strategicznym znaczeniu dla naszego przemysłu. Jedyny w kraju producent rur miedzianych wykorzystywanych w przeróżnych sektorach naszej gospodarki. Niestety w połowie bieżącego roku właściciel grupy kapitałowej Boryszew SA postanowił o likwidacji zakładu. Oznacza to utratę miejsc pracy dla ponad dwustu osób. W większości z wieloletnim stażem pracy, którzy nie spodziewali się takiej decyzji. Zwłasz-

cza, że wciąż był i jest nadal zbyt na wytwarzane w tym zakładzie produkty. Józef Czyczerski, przewodniczący Krajowej Sekcji Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”, Andrzej Kucharski przewodniczący Regionalnej Sekcji Hutniczo – Przetwórczej Miedzi NSZZ „Solidarność” oraz Mieczysław Krzyżewski przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” w Hucie Miedzi Legnica wysłali w tej sprawie listy do premiera Morawieckiego.



Wydaje: Zarząd Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność”, 59-220 Legnica, ul. Fryderyka Skarbka 9, tel. (076) 72-10-878, 72-10-888, 72-10-898, e-mail: legnica@solidarnosc.org.pl, Redaguje zespół. Zdjęcia: Wojciech Obremski,

# Parszowice. Mocarze-Wyszyński i Popiełuszko

Ludzie pracy ale i mieszkańcy parafii Wielowieś znowu wspominali niezwykłą wizytę bł. ks. Jerzego Popiełuszki.



W niedzielę 17 października w kościele pw. Św. Rodziny w Parszowicach (parafia Wielowieś) została odprawiona msza święta z udziałem przedstawicieli ludzi pracy zagłębia miedziowego. W ten sposób, już po raz 16., miejscowa parafia przypominała o niezwykłej wizycie sprzed prawie 40 lat. To w 1972 roku ks. Jerzy Popiełuszko przyjechał tutaj na zaproszenie swojego przyjaciela z seminarium ks. Bogdana Liniewskiego. Dzisiaj jest to miejsce spotkań ludzi pracy z zagłębia miedziowego.

W tym roku gościem honorowym wydarzenia był ks. Grzegorz Ropiak, były proboszcz z Wielowsi a obecny proboszcz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Świeradowie-Zdroju. W homilii nawiązał on do niedawnej beatyfikacji bł. kard. Stefana Wyszyńskiego i jego wpływu na bł. ks. Jerzego. – Nasze święte zgromadzenia, łączące nas każdego roku w rocznicę męczeńskiej śmierci ks. Jerze-

go, mają na celu uczczenie jego osoby i rozbudzenie w nas jego kultu.

Ale pozwalają też lepiej poznać tego męczennika naszych czasów. Odkrywamy jakby na nowo jego piękne, oddane Bogu kapłańskie życie. On nic nie mówił o sobie,

ale wskazywał i przekazywał przesłanie kard. Stefana Wyszyńskiego i Jana Pawła II. Czytając biografię ks. Jerzego widzimy, że bardzo silny wpływ miała na niego nauka błogosławionego kardynała. Był dla niego autorytetem i przewodnikiem. Możemy śmiało dzisiaj mówić, że nie byłoby męczeństwa i beatyfikacji ks. Jerzego, bez kard. Stefana Wyszyńskiego. – mówił ks. Grzegorz Ropiak.

Żyjemy w czasach zamętu moralnego, zniekształcania pojęć, odrzucania naszego dziedzictwa. Jednak optymistyczne jest to, że nie jesteśmy pozostawieni sami sobie. Mamy w niebie orędowników. Oni

pozostawili nam jasne przesłanie, świadectwo w jaki sposób przeżyć ten trudny czas. Wśród nich jest ks. Jerzy. On i inni święci i błogosławieni tego czasu są mocarzami ducha. Wskazują na fundamentalne wartości i swoim życiem je potwierdzają – mówił ks. Grzegorz Ropiak.

Jędrzej Rams (Gość Legnicki)



## Msza św. w intencji kolejarzy i ich rodzin



W Sanktuarium św. Jacka w Legnicy została odprawiona msza św. w intencji pracowników kolei i ich rodzin oraz w intencji rozwiązania trudnych spraw tego sektora naszej gospodarki. Liturgii przewodniczył ks. Andrzej Ziombro.

Zebrani modlili się również za śp. Marka Podskalnego – wielo-

letniego przewodniczącego KZ w PKP Cargo S.A.

We mszy uczestniczyły poczty sztandarowe NSZZ „Solidarność” oraz Katolickiego Stowarzyszenia Kolejarzy.

Po mszy przedstawiciele NSZZ „Solidarność” złożyli wiązanki kwiatów pod figurą świętej Katarzyny.

## 38. Pielgrzymka kolejarzy na Jasną Górę

Delegacja kolejarzy NSZZ „Solidarność” uczestniczyła w 38. Pielgrzymce kolejarzy na Jasną Górę.

Krajowe Duszpasterstwo Kolejarzy zaprosiło wszystkich pracowników kolei, emerytów, rencistów i przyjaciół z rodzinami na 38. Ogólnopolską Pielgrzymkę Kolejarzy na Jasną Górę.

Tegoroczne pielgrzymowanie w duchu dziękczynienia Panu Bogu i Matce Najświętszej za

Kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia odbyło się pod hasłem „Wszystko postawiłem na Maryję”.

Pielgrzymka rozpoczęła się w sobotę 6 listopada konferencją w Bazylice Jasnogórskiej, a zakończyła w niedzielę 7 listopada uroczystą Mszą św. na szczycie Jasnej Góry. Modlitwie kolejarzy w tym roku przewodniczył arcybiskup Stanisław Budzik, metropolita lubelski.

